

- „ 14.IV „ Michał Turek z Porąbki lat 60
 „ 16.IV „ Antoni Graboń z Kazimierza lat 65
 „ 17.IV „ Barbara Michalik z Kazimierza 7 mies.
 „ 19.IV „ Jan Chaba z Pekinu lat 18
 „ 21.IV „ Roman Duda z Juljusza 3 miesiące
 „ 23.IV „ Henryk Bendor z Grabocina lat 22.

Niech odpoczywają w Bogu!

Katolickie zasady moralne naszego społeczeństwa.

Przeżywamy obecnie czasy wielkiej przemiany gospodarczej i moralnej. Żyjemy w czasach wyjątkowo, — wielkich, z których decydującym wynikiem jest pierwiastek moralnego naszego życia. Świat przeżywał od czasu swego istnienia różne już przemiany, ale takiego załamania się duchowego i upadku moralności jeszcze od potopu świata nie przechodził. Jedynie w tym narodzie istnieją siły rozwojowe, w którym dominuje wielka siła moralna, a gdzie tego brak następuje wcześniej czy później rozkład i upadek. Dziś przecież każdy widzi, że jest co jeść i w czym chodzić, a przynajmniej u niektórych, ale wglądnijmy do wnętrza ich życia rodzinnego, czy osobistego, ile tam nieporozumień, waśni, kończących się często bardzo tragicznie. Liczne procesy sądowe, czy tragedie rodzinne same za siebie mówią czego w naszym narodzie brak —. Brak wyższego życia duchowego, brak głębokiej wiary w Boga i życie pozagrobowe, brak wogóle zrozumienia życia i jego obowiązków. Niema więc fundamentów na którym się wspiera gmach szczęścia i zadowolenia życiowego. Brak Boga w duszach naszych. Jeśli gdzie, to właśnie u nas w Zagłębiu daje się to lepiej odczuć i poznać. — Dawniej liczono jeszcze na honor czy pewną stanową ambicję, dziś i to zanika, dlatego widzimy coraz więcej wykolejowców, dezerterów życia przez różnego rodzaju samobójstwa i to nawet u nieletnich. Zresztą kto stracił wiarę w opatrność Boską i odpowiedzialność poza grobem, dla takiego stanowić to będzie jedyne wyjście z trudnej sytuacji. W dzisiejszych czasach kościół katolicki uważa się za instytucję przestarzałą, za wysłużoną emerytkę, niezdolną do orjentowania się w nowych problemach życia, krępującą uprawnione porywy ludzkiego ducha.

I oglądają się ludzie za nowym jakimś światłem, za nowym jakimś systemem, któryby zadowolił aspiracje życiowe nowoczesnego człowieka. Młodość nieopatrzna zazwyczaj nie wie czego należy pożądać i za jedyne cel bierze sobie błędne ogniki, która z dróg prawych sprowadzają na trzęsawiska. Dlatego patrząc na to co się naokoło dzieje, odnosi się wrażenie, że dzisiejszy człowiek zapomniawszy szukać szczęścia, ustępując miejsca pesymizmowi i rozgoryczeniu. Ludzkość pogrąża się w coraz głębszym smutku, rozczarowaniu i beznadziejności; szuka tylko oszołomienia i zapomnienia i gasi dobrowolnie wszystkie światła dane je

z nieba, zatapiając się coraz bardziej w ciemnościach i zwątpieniu.

Dzisiejszym ludziom zbywa na tym niewzruszonym spokoju, który daje życie według zasad Bożych. Dla człowieka ściśle zjednoczonego z Bogiem niema nic niepodobnego. Jedyne kluczem zagadki bytu jest wiara, która nas uczy, że celem życia jest dać temu życiu najszerszy zakres i najszlachetniejsze znaczenie oparte na niewzruszonej zasadzie, że Bóg i dobro muszą w końcu zwyciężyć. Jakże ciężko błądzą ci, którzy obniżają wartość życia i pogardzają nim, lub lekceważą je, odbierając sobie życie i to często dla byle blachostki.

Nie narzekajmy na niesprawiedliwość, nie odtrącajmy od siebie cierpienia całym odporem zbuntowanej natury ludzkiej, bo właśnie może w ten sposób spłacamy dług sprawiedliwości za jakąś droższą nam nad życie istotę. Nawet ten, który upada, jeżeli umie korzystać z nauki swego błędu, wie że porażka może stać się dla niego źródłem odrodzenia. Bo któż się nie zachwiał w życiu, kto nie był zwyciężonym?

Zasada moralności wyraźnie głosi, że niegodzi się nigdy deptać po upadłym, ale trzeba mu spieszyć na ratunek i dźwigać go, utulić, opatrzyć jego rany. W wielu razach upadek moralny jest dziełem okoliczności raczej, niż wynikiem charakteru. W każdym niemal życiu bywają chwile krytyczne, kiedy człowiek stoi na rozdrożu, a ten który zatracił głębokość i siłę wiary, nie wie gdzie pójść i jaki obrać kierunek w życiu. Popelnia się wówczas wiele zła, odbierając sobie nie raz najdroższy skarb, bo żywot wieczny. Ludzie mylnie wyobrażają sobie, że duch religii jest posępnym i przygnębiającym. Chrystus przyniósł światu życie i opromienił je światłem na bezkresnym polu pracy ludzkiej. Kto plon radości świętej, zwilżonej łzami niesie Bogu w ofiarę, nie zrażając się ciemnościami dróg, temu Bóg przyda pomocy, by nie czołgał się po ziemi, ale wznosił się ponad nią porywem ducha tak górnym, że znikną mu z oczu biele i żądza ziemskich nizin. Dusze które powszednieją, karłowacieją, obniżają się duchowo i całe zatapiają się w nicości i poziomach życia nigdzie trwałego szczęścia stworzyć sobie nie potrafią.

Potrzeba więc dziś dusz wielkich, opartych o zasady katolickie! Potrzeba silnych charakterów rozumiejących znaczenie i wartość życia, umiejących znieść mężnie ciężar dnia

Światopogląd religijny zabrania samobójstwa dlatego, że ono wynika z opacznego pojmowania sensu życia. Wypływa ono jako ostateczny wniosek w zapatrywaniu, że wolno nam uciec z pod sztandaru kiedy życie nas gnębi i kiedy plany zostały pokrzyżowane, a nasze nadzieje okazały się złudą. Ten pogląd prowadzi do wieczności i niestałości we wszystkich dziedzinach ludzkich stosunków i odpowiedzialności. Duch z którego wyrasta samobójstwo jest duchem niepokoju osobistego. Właśnie w naszych czasach rozbicia religijnego jest rzeczą bardzo ważną pamiętać zawsze na główny cel życia — zbawienia duszy swojej. a stąd samo przez się powstanie głębsze zrozumienie.

X. J. N.